

Kurier Chopinowski

Początek długiej drogi
Wywiad z Bruce'em Liu
The beginning of
a longer journey
Interview with Bruce Liu

JOHN ALLISON

Uchem recenzenta
With a critical ear



XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina
The 19th International Fryderyk Chopin Piano Competition
→ chopincompetition.pl



Nº 2
3 X 2025

ISSN 2450-2723 Warszawa / Warsaw / Exemplarz bezpłatny / Free Copy

Chopin
Courier



WYDAWCA / PUBLISHER
Narodowy Instytut Fryderyka Chopina
REDAKTOR NACZELNA / EDITOR-IN-CHIEF
Ewa Boguła-Gniazdowska
REDAKCJA / EDITORIAL STAFF
Gavin Dixon, Magdalena Kap-Taborowicz,
Jan Lech, Sylwia Zabieglińska
PROJEKT GRAFICZNY / LAYOUT
Mateusz Kowalski
WSPÓŁPRACA / COOPERATION
Ola Dębniak
TLUMACZENIA / TRANSLATIONS
Jonathan Baines, John Comber,
Sylwia Zabieglińska
KOREKTA / PROOFREADING
Maria Aleksandrow, Gavin Dixon
ZDJĘCIE NA OKŁADCE / COVER PHOTO
Wojciech Grzędziński
**AUTOR PRAC NA STRONIE 8 /
AUTHOR OF THE WORKS ON PAGE 8**
Michał Rzecznik
DRUK / PRINT
KRM Druk



RP

Patronat Honorowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Karola Nawrockiego

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

MECENAS

PARTNER STRATEGICZNY



PARTNER GŁÓWNY

PARTNER ZŁOTY



WSPÓŁORGANIZATORZY



PARTNERZY



OFICJALNY PRZEWÓDNIK NIFC



PATRONI MEDIALNI



WSPÓŁPRACA WERYTORYCZNA



Muzeum Karykatury
w Warszawie

„T” jak (Ziye) Tao ‘T’ for (Ziye) Tao

MARIA MARCHLEWSKA

W e wtorek 30 września, na konferencji prasowej w Zamku Królewskim w Warszawie, ministra kultury Marta Cienkowska wylosowała literę „T”, wskazując tym samym osobę, która wystąpi jako pierwsza w tegorocznych przesłuchaniach. Do losowania wykorzystano maszynę z lat 60., udostępnioną przez Totalizator Sportowy.

W odróżnieniu od poprzednich edycji, w których ta sama litera otwierała listę pianistów każdego konkursowego etapu, w tym roku wprowadzono nowe zasady. Mają one zapewnić wszystkim uczestnikom równe szanse – jak bowiem wskazują badania, osoby pierwsze w harmonogramie przesłuchań otrzymują nieco niższe oceny. Na początek II etapu wystąpi uczestnik z nazwiskiem na szóstą w alfabetycznej kolejności literę, licząc od wylosowanej i uwzględniając, naturalnie, tylko zakwalifikowanych pianistów. Powtórzenie tej reguły w następnych etapach pozwoli równomiernie objąć wszystkie 24 litery alfabetu łacińskiego.

On Tuesday, 30 September, at a press conference held in the Royal Castle in Warsaw, the Minister of Culture, Marta Cienkowska, drew the letter ‘T’. The participants whose surname begins with this letter will be the first to appear on the schedules in this year’s Competition. Used for the draw was a machine from the 1960s belonging to Totalizator Sportowy, who run the national lottery of Poland.

Unlike in previous editions of the Competition, in which the rounds progressed through successive letters of the alphabet, this year new principles have been adopted, to ensure all participants an equal chance. Research has shown that pianists performing at the start receive slightly lower marks than those who appear later. In the second round, it will be pianists whose surnames begin with the letter six alphabetical places after the first one drawn who will be first to play. In the third round and the final, this principle will be repeated, which will give equal coverage to all 24 letters of the Latin alphabet.

Marta Cienkowska – Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Marta Cienkowska – Minister of Culture and National Heritage
WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI / NIFC



Harmonogram dnia Schedule of the day

Sesja poranna Morning session

10:00	Ziye Tao Chiny / China
10:30	Chun Lam U Honkong, Chiny / Hong Kong, China
11:00	Tomoharu Ushida Japonia / Japan
11:30	Ryan Wang Kanada / Canada
PRZERWA / INTERMISSION	
12:30	Zitong Wang Chiny / China
13:00	Jan Widlarz Polska / Poland
13:30	Andrzej Wierciński Polska / Poland
14:00	Krzysztof Wierciński Polska / Poland

Sesja wieczorna Evening session

17:00	Victoria Wong Stany Zjednoczone Kanada / USA Canada
17:30	Maiqi Wu Chiny / China
18:00	Yifan Wu Chiny / China
18:30	Miki Yamagata Japonia / Japan
19:00	Ryota Yamazaki Japonia / Japan
PRZERWA / INTERMISSION	
20:00	Fanze Yang Chiny / China
20:30	William Yang Stany Zjednoczone / USA
21:00	Yuanfan Yang Wielka Brytania / United Kingdom
21:30	Yichen Yu Chiny / China

Początek długiej drogi

The beginning of a longer journey

Bruce Liu w rozmowie
z Ewą Bogulą-Gniazdowską
Bruce Liu in conversation
with Ewa Bogula-Gniazdowska

EWA BOGULA-GNIAZDOWSKA: Dziś rozpoczynają się konkursowe przesłuchania. Czy pamięta Pan emocje, które towarzyszyły Panu tuż przed pierwszym występem na Konkursie Chopinowskim? Jak z dzisiejszej perspektywy wspomina Pan tamten czas?

BRUCE LIU: Tuż przed pierwszym występem czułem dziwną mieszankę nerwów i ekscytacji. Oczywiście, presja była ogromna – to jedna z najbardziej prestiżowych estrad, wiedziałem, jak wielkie znaczenie ma ta chwila. A jednocześnie ogarniał mnie wewnętrzny spokój. Powtarzałem sobie, że mogę jedynie wyjść i jak najszczerzej podzielić się muzyką. Pierwszy etap to moment, kiedy dopiero zaczyna się rozumieć estradę. Dla mnie tym bardziej wyjątkowy, że odbywał się w czasie pandemii, a ja przez rok nie grałem przed publicznością! Patrząc wstecz, widzę, że był to punkt zwrotny. Atmosfera Warszawy, poczucie historii i ta intensywność [wrażeń], uwaga widowni – wszystko to tworzyło coś niezapomnianego. Pamiętam, że tuż po wyładowaniu miałem od razu chęć dzielić się tutaj muzyką i myślami. Nie chodziło tylko o Konkurs, ale też o dialog z Chopinem i słuchaczami.

E.B.G.: Jaką radę dałby Pan tym, którzy teraz przygotowują się do występów? Jak wygrać Konkurs Chopinowski?

B.L.: Sam wciąż potrzebuję rad, zanim zacznę je dawać innym. Najważniejsze to nie skupiać się wyłącznie na wygranej. Wszyscy tutaj są technicznie znakomici, więc kluczowe jest to, co artysta ma do powiedzenia. Mogę mówić jedynie za siebie, ale ja, przygotowując się do Konkursu, myślałem nie o jurorach, lecz o Chopinie, o publiczności, która kocha jego muzykę. Oczywiście, wszystko zaczyna się od przestudiowania tekstu muzycznego – ale te utwory trzeba też przeżyć, pozwolić, aby wybrzmiał w nich mój własny głos. Trzeba też pamiętać o przygotowaniu fizycznym i psychicznym. Konkurs jest długi, z wieloma etapami i przerwami, więc ważne jest utrzymanie energii, koncentracji i kreatywności, odpoczynek oraz zachowanie świeżości umysłu. Nie istnieje złota formuła gwarantująca zwycięstwo. Jeśli gramy, by przypodobać się innym albo naśladowujemy styl zwycięzców, to nigdy nie będziemy autentyczni. Dla mnie kluczem było traktowanie każdego etapu jak koncertu, nie jak egzaminu – zapomnienie o konkursie i dzielenie się muzyką. Jeśli poruszymy publiczność i stworzymy niezapomniane chwile, to osiągniemy sukces – niezależnie od nagrody.

E.B.G.: Minęły cztery lata od Pana zwycięstwa. Czy pamięta Pan moment ogłoszenia wyników? Spodziewał się Pan takiego finału?

B.L.: Doskonale pamiętam tamtą chwilę. Gdy ogłoszono wyniki, czas jakby na moment się zatrzymał. Liczyłem na dobry

EWA BOGULA-GNIAZDOWSKA: Today the Competition begins. Do you remember the emotions you felt just before your very first performance at the Chopin Competition? How do you look back on that time?

BRUCE LIU: Just before my very first performance, I remember a strange combination of nerves and excitement. Of course, there was a lot of pressure. It's one of the most prestigious stages, and I knew how much weight the moment carried. But at the same time, I felt a kind of inner calm. I remember telling myself that all I could do was go out there and share the music the sincerest way possible. The first round is also the moment when you just start to understand the stage. And it was even more special for me because it was during the pandemic. I hadn't played in front of an audience for a whole year! But looking back, I see that it was a turning point. Somehow the atmosphere in Warsaw, the sense of history and the intensity, the focus of the audience, it all created something unforgettable. I remember on landing I already felt I really wanted to share my thoughts and my music here. It wasn't just about the Competition. It was also a dialogue with Chopin himself and with the audience.

E.B.G.: What advice would you give to those now preparing to perform? How do you win the Chopin Competition?

B.L.: I think I still need some advice, before giving any advice. The main thing is to not focus only on winning. Everyone coming here are technically brilliant and amazing performers, so what matters is what you have to say as an artist. I can only speak for myself, but I try to prepare the works not for the jury, but for Chopin himself and for the audience who love his music so deeply. Of course, this comes from studying the score and, most importantly, with honesty, living the pieces and letting my own voice come through. There's also the physical and mental preparation that we should never underestimate. The Competition is very long, with many rounds and long gaps in between. Maintaining the energy, concentration and creativity, finding the balance between practising, resting and staying mentally fresh was crucial. I don't think anyone can say there's a formula for winning. If we play to please others or to imitate a winning style, it'll never be convincing. For me, the key was to treat each round as a concert, not an exam – to forget about the competition and just share the music. If you can move people and create unforgettable moments, I think you've already succeeded, no matter the prize at the end.

E.B.G.: Four years have passed since your victory. Do you remember the moment when the results were announced? Did you expect such an outcome and everything that followed?

B.L.: I still remember the moment vividly. When they announced the result, it almost felt unreal, like time slowed down for a second. I'd hoped to do well, but to actually hear my name called as the winner was beyond what I'd dared to expect. It was full of emotions, relief and joy. Honestly, in that moment, I didn't think about what comes after. I was focussed on each round, each performance, each detail of every piece, so the idea of what winning might

rezultat, ale usłyszeć swoje nazwisko jako zwycięzcy – to przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Było we mnie wiele emocji, ulgi i radości. W tamtej chwili nie myślałem o przyszłości. Skupiałem się na każdym etapie, każdym występie, każdym detalu każdego utworu. Co miało nastąpić potem – wydawało się odległe. A kolejne miesiące przyniosły intensywność, której nie mogłem przewidzieć. Dziś widzę w tym nie tylko osobisty sukces, ale początek znacznie dłuższej drogi.

E.B.G.: Jak to jest wrócić na Konkurs, tym razem już nie jako uczestnik, lecz solista koncertu inauguracyjnego w gronie innych laureatów?

B.L.: To ogromny zaszczyt, a zarazem doświadczenie bardzo pouczające i inspirujące. Każdy z laureatów ma własną historię i wyjątkową relację z Chopinem. Teraz możemy być tutaj razem jako część większej rodziny, połączonej nie tylko muzyką, ale też doświadczeniami z Warszawy – w różnych czasach, co samo w sobie jest magiczne. Jestem pełen wdzięczności i doceniam, jak wiele zmieniło się przez te cztery lata. Nie chodzi już o rywalizację, lecz o celebrowanie twórczości Chopina, dzielenie się muzyką z ludźmi, którzy ją kochają, i uhonorowanie drogi, która właśnie tutaj się rozpoczęła.

E.B.G.: Konkurs wymaga opanowania ogromnego repertuaru chopinowskiego. Czy dziś czuje się Pan przede wszystkim „chopinistą”, czy szuka Pan własnej drogi w innym repertuarze?

B.L.: To bardzo ważne pytanie. Konkurs sprawia, że Chopin przez długi czas staje się centrum życia i zostawia na nim głęboki ślad. Jego muzyka ukształtowała mnie jako pianistę – z równowagą między elegancją a dramatyzmem, intymnością a uniwersalnością. Dlatego muzyka Chopina zawsze będzie dla mnie rodzajem domu, czymś fundamentalnym dla mojej tożsamości. Ale jednocześnie czułem potrzebę poszerzania horyzontów. Odkrywam repertuar francuski, klasyczny, barokowy – pełen barw i faktur. W swojej pracy staram się łączyć ciekawość z wolnością, dyscyplinę ze spontanicznością. Każdy koncert traktuję jako wyjątkowy moment komunikacji, a publiczność powinna usłyszeć nie tylko techniczną doskonałość, ale i osobowość.

E.B.G.: Wybrał Pan dość rzadko wykonywany V Koncert fortepianowy Saint-Saënsa. Dlaczego właśnie ten utwór?

B.L.: Ten *Koncert*, choć nazywany „Egipskim”, przypomina raczej muzyczny dziennik z podróży – i to podróży szalonej. Pojawiają się w nim egzotyczne rytmy, melodie przypominające pieśń znad Nilu, ale i fragmenty pełne paryskiej elegancji salonowej. Często marzyłem o książce *W 80 dni dookoła świata* Juliusza Verne’a – inspirowała mnie w liceum, także z powodu mojego wielokulturowego pochodzenia. To utwór pełen fantazji i błyskotliwości. Powstał w Luksorze, rozbrzmiewa odległym echem miejsc poza Paryżem – otwarciem na świat, a to bardzo mnie inspiruje.

E.B.G.: Warszawska publiczność uwielbia Pana. A jak czuje się Pan w Warszawie?

B.L.: Kocham Warszawę. To miasto ma w sobie coś znajomego i zarazem magicznego. Każda wizyta jest dla mnie jak powrót do miejsca, które w swojej istocie rozumie muzykę Chopina. Publiczność słucha jej z rzadką mieszanką wiedzy i szczerzej ciekawości.

Mam też swoją małą tradycję – pierwszy posiłek po przyjeździe to zawsze kaczka. Stała się moim szczęśliwym daniem. Raz zdarzyło mi się trafić do małej knajpki, gdzie kelner rozpoznał mnie i zaczął nucić nokturn Chopina! W Warszawie ta muzyka rozbrzmiewa nawet z ławek w parku. Powroty tutaj zawsze mnie zmieniają i przypominają, dlaczego zakochałem się w tym repertuarze. To źródło nowej inspiracji do wszystkiego, co gram.

mean felt really far away. And the days and months that followed brought an intensity that I couldn't have foreseen. Looking back, I see it not only as a personal victory, but also as the start of a much longer journey.

E.B.G.: What does it feel like to return for the Competition, but this time to perform in the opening concert, with other outstanding pianists – past winners of the Competition?

B.L.: Sharing the stage with other past winners is both humbling and inspiring and a huge honour. I know that each of them has a unique story and a unique relationship with Chopin. Now we can be here together, it's like being part of a larger family, bound not only by music, but also by the experiences we all went through in Warsaw – in different times, which I think is a magical thing. I'm full of gratitude and truly appreciate how much has changed in these four years. It's not about competing anymore, it's about celebrating Chopin, sharing the music with people who love it deeply, and honouring the journey that began right here.

E.B.G.: The Chopin Competition requires participants to master an enormous Chopin repertoire. Since the Competition, have you felt above all like a 'Chopinist' or are you searching for different repertoire? How would you describe yourself as a pianist today?

B.L.: That's a meaningful question. The Chopin Competition naturally places Chopin at the centre of your life for a long time, and that leaves a deep imprint. His music shaped me as a pianist and an artist with a balance of elegance and drama, intimacy and universality. So in that sense, Chopin will always remain a kind of home for me, something essential in my identity. At the same time, I felt a strong need to broaden my horizons. I've been exploring French, but also Classical, Baroque repertoire, where there's many colours and textures. So I'd say that at my core, I try to combine curiosity with freedom. I also balance discipline with spontaneity. I always try to treat each concert as a unique moment of communication. I really want the audience to feel not just the perfection but the personality, something unique.

E.B.G.: You chose to perform Saint-Saëns's Piano Concerto No. 5. It's an interesting, but quite rare, choice. Is this concerto particularly close to you?

B.L.: With this concerto, even though its nickname is 'The Egyptian', it feels more like a music travel diary gone wild. You get these bursts of exotic rhythms and snippets that sound almost like a boat song on the Nile, then out of nowhere there's a melody that feels closer to Parisian salon elegance. I always had this fantasy about Jules Verne's *Around the World in 80 Days*, which influenced me in high school, also with my multi-cultural background. It's a fun piece that combines brilliance with imagination. It was written in Luxor, and it echoes with places far from Paris: an openness to the world that I find inspiring.

E.B.G.: The Warsaw audience adores you. And how do you feel in Warsaw? Do you enjoy coming back here to perform?

B.L.: I love Warsaw deeply. There's something about this city that feels both familiar and a little magical. It's like coming home to a place that understands Chopin's music in its bones. The audience listens with a rare mix of knowledge and genuine curiosity. And each time I return, there's a little tradition I've kept since everything happened. My first meal is always duck – 'kaczka'. It's become my lucky food. Once I even ended up in a tiny spot where the waiter recognised me and started humming a Chopin nocturne! In Warsaw, you can hear Chopin's music from the benches when you walk or even in the park. So I really enjoy coming back. Each visit changes me a little. It reminds me why I fell in love with this repertoire and gives me new inspiration for everything I play.

Koncert inauguracyjny Konkursu Chopinowskiego Chopin Competition inaugural concert



Andrzej Boreyko
WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI / NIFC

 JOHN ALLISON

Można mieć dość słuchania Chopina? Odpowiedź – przynajmniej dla tych, którzy zjechali się na Konkurs Chopinowski – brzmi zapewne „nie”, choć nie zaszkodzi posmakować też na otwarcie odrobiny twórczości kontekstowej. Jeśli zaś monograficzny Konkurs Chopinowski może wyłaniać pianistów o wszechstronnych umiejętnościach, to właśnie z tego powodu, że centralne w nim miejsce zajmuje repertuar tak wyjątkowy jak muzyka Chopina.

Fenomen wczorajszego programu polegał na umieszczeniu Chopina w kontekście trzech różnych twórców, z których wszyscy są z nim – lub poprzez niego – na swój sposób powiązani. Upodobanie dla J.S. Bacha, a zwłaszcza owego kamienia węgielnego pod literaturę pianistyczną, jakim jest jego *Das wohltemperierte Klavier*, to fakt znany. Nie tak znów często jednak myśli się o wpływie Chopina jako paryżanina na innych pochodzących z francuskiej stolicy twórców, włączając tak odmiennych, jak Camille Saint-Saëns (urodzony tam zaledwie cztery lata po osiedleniu się Chopina w tym mieście) i Francis Poulenc. Decyzja, by połączyć ich za sprawą kwartetu pianistów, którzy na przestrzeni półwiecza zdobyli medale w Warszawie – a trójka zasiadzie w tegorocznym jury – to już zaś przeblask geniuszu.

Jako pierwszy wystąpił zwycięzca ostatni, Bruce Liu (2021) z oszałamiającą interpretacją *V Koncertu fortepianowego F-dur* Saint-Saënsa. Dzieło to, zawdzięczające „Egiptowski” przydomek miejscu powstania, Luksorowi, przypomina, że jego autora i Chopina łączyły nie tylko Paryż, ale i Marsylia: miasto, w którym Chopin dochodził do siebie po zimie spędzonej na Majorce

Can we ever hear too much Chopin? The answer, at least for those gathered for the 2025 Chopin Competition, is probably 'no', but all the same there is no harm in enjoying a little curtain-raising context. One of the reasons that such a monographic contest as the Chopin Competition can identify pianists of great all-round ability is the central place in the repertoire uniquely occupied by Chopin.

The genius of this programme, then, was the way in which it framed Chopin with three very different composers all in some way connected to – and through – him. Chopin's admiration for J.S. Bach, particularly for the cornerstone of the keyboard literature that is the *Well-Tempered Clavier*, is well-known. Not quite so often thought about is the influence Chopin as Parisian had on Paris-born composers, including those as different as Camille Saint-Saëns (born just four years after Chopin settled there) and Francis Poulenc. To unite them all through a quartet of pianists who over the course of half a century have all won the gold medal in Warsaw – and three of them jurors this year – was nothing short of ingenious.

First up was the most recent winner, Bruce Liu (2021), with a dazzling account of Saint-Saëns's Piano Concerto No. 5 in F major. Owing its nickname, 'The Egyptian', to having been mostly composed in Luxor, the work is a reminder that Saint-Saëns and Chopin had not just Paris in common but Marseille, too: the city where Chopin recovered from his winter in Mallorca, and played the organ

Garrick Ohlsson, Yulianna Avdeeva, Dang Thai Son, Bruce Liu oraz Andrzej Boreyko podczas koncertu inauguracyjnego

Garrick Ohlsson, Yulianna Avdeeva, Dang Thai Son, Bruce Liu and Andrzej Boreyko during inaugural concert
WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI / NIFC



i gdzie zagrał na organach na pogrzebie Adolphe'a Nourrita. Marsylia była też portem, z którego kompozytor-organista Saint-Saëns wyruszał do swych ulubionych miejsc w Afryce Północnej. Sam Liu – wnosząc elementy świeżej delikatności i perlistej wirtuozerii – także przedstawił się nam jako podróżnik arystokraty. Z partnerskim wsparciem Orkiestry Filharmonii Narodowej pod batutą Andrzeja Boreyki wydobył wszystkie egzotyczne barwy tego utworu.

Znajomość Polski przez Poulenca najlepiej ujawniają *8 Chansons polonaises* (choć nie zapominajmy także o *8 Nokturnach*), niemniej jego hałaśliwy *Koncert na dwa fortepiany* to dzieło z innego świata. Garrick Ohlsson (laureat 1970) oraz Yulianna Avdeeva (2010) narzucili swemu wykonaniu ton zawadiacki, nie zapominając o skonstrastowaniu motorycznych rytmów części I z neomozartowskim *Larghetto*. Doskonale ze sobą zgrani, w finale dali popis nonszalanckiego humoru.

Choć Bachowski *Koncert na 4 fortepiany a-moll* BWV 1065 może i nie należy do żelaznego repertuaru Warszawskich Filharmoników, pomniejszona sekcja smyczkowa doskonale podchwyciła nastrój zainicjowany przez czwórkę pianistów, których dynamicznie realizowane rytmy napędzały wykonanie. Do trójki występujących już wcześniej artystów dołączył Dang Thai Son (medalista 1980). Obecność na scenie czworga zwycięzców warszawskiego konkursu to moment w historii pianistyki, którym warto się rozkoszować.

Był jednak i Chopin. Koncert otworzyła orkiestrowa aranżacja *Poloneza A-dur* op. 40 nr 1 autorstwa Grzegorza Fitelberga, zaprezentowana przez Boreykę i Orkiestrę Filharmonii brzmieniem pełnym i z przytupem. Filharmonicy Warszawscy bez wątpienia wyczuwają w tym tańcu kwintesencję polskości – miejmy nadzieję, że uczestnicy zapewnią nam podobne przeżycia.

for the funeral of the tenor Adolphe Nourrit, was also the port from which the organist-composer Saint-Saëns sailed for his favourite North African destinations. Liu showed himself to be an aristocratic traveller, bringing crisp delicacy and sparkling virtuosity; in true partnership with the Warsaw Philharmonic under Andrzej Boreyko, he found all the exotic colours of the piece.

Poulenc's Polish consciousness is best revealed in his *8 Chansons polonaises* (and nor should his *8 Nocturnes* be overlooked), but his rumbustious *Concerto for Two Pianos* inhabits a different world. Garrick Ohlsson (1970) and Yulianna Avdeeva (2010) set the tone for a punchy performance, one that also found room for contrast between the motor rhythms of the first movement and the neo-Mozartian *Larghetto*. Perfectly attuned to each other, they delivered the finale with insouciant wit.

Bach's *Concerto for Four Pianos in A minor*, BWV 1065, may not be core repertoire for Warsaw Philharmonic, but its reduced string section entered into the spirit set by the four pianists, whose well-sprung rhythms propelled the performance along. The evening's previous three pianists were joined here by Dang Thai Son (1980): having four Warsaw winners on stage together was indeed a moment of pianistic history to be relished.

And of course there was Chopin, too. The concert had opened with Grzegorz Fitelberg's arrangement of the *Polonaise in A major*, Op. 40 No. 1, delivered by Boreyko and the orchestra with punch and full-bodied sound. The Warsaw Philharmonic certainly understands the quintessential Polish pride of this dance form: let's hope for the same from this competition's pianists.

Trudny wybór No Easy Choice

 MARIA MARCHLEWSKA

Choć oficjalne przesłuchania pianistów rozpoczęły się dzisiaj, to już 29 września pierwsi uczestnicy stanęli na estradzie Filharmonii Narodowej, by zmierzyć się z wyjątkowo odpowiedzialnym zadaniem – wyborem instrumentu, na którym będą grać podczas wszystkich etapów XIX Konkursu Chopinowskiego.

Przez trzy dni, od 29 września do 1 października, uczestnicy wybierali najlepszy dla siebie instrument. Na podjęcie tej kluczowej decyzji każdy pianista miał jedynie 15 minut, bo już po kwadransie należało ją oficjalnie potwierdzić podpisaniem protokołu. Wybrany instrument będzie towarzyszyć uczestnikowi do końca Konkursu. Nad całą procedurą czuwa Biuro Organizacji, dbając o równe warunki dla wszystkich uczestników i sprawny przebieg selekcji.

W tym roku pianiści mogą wybierać spośród następujących instrumentów: Steinway (D611479), Yamaha (CFX6524400), Kawai SK-EX (2740795), Fazioli F278 (2783701) oraz C. Bechstein D-282 (219733). Każdy z nich ma swoją specyfikę, która wpływa na grę wykonawcy, co sprawia, że wybór jest nie tylko kwestią gustu, ale i strategiczną decyzją.

Co przesądza o wyborze? Zdaniem wielu pianistów, nie chodzi jedynie o piękne brzmienie, lecz przede wszystkim o poczucie swobody przy instrumencie. – Dla mnie najważniejsza jest wygoda. Chcę grać w parze z fortepianem, a nie z nim walczyć – powiedział reprezentant Polski, Krzysztof Wierciński. Podobne zdanie ma Shuguang Gong z Chin, który podkreślił, że w pierwszej kolejności kieruje się komfortem gry, a następnie jakością wydobywanego z instrumentu dźwięku.

Wybór instrumentu to dopiero pierwszy krok na drodze do konkursowych zmagkań. Podczas rozpoczynających się dziś przesłuchań przekonamy się, jak decyzje pianistów wpłyną na ich interpretacje utworów Chopina.

WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI / NIFC



Although the Competition officially begins today, the first pianists took the stage at the Warsaw Philharmonic on 29 September in order to carry out a very important task: choosing an instrument to accompany them through all the stages of the 19th Chopin Competition.

The process of piano selection ran over three days, from 29 September to 1 October. Each competitor has only a quarter of an hour for this crucial decision. When those fifteen minutes are up, they have to sign on the dotted line. Their instrument of choice stays with them right up to the end of the Competition. The whole procedure is overseen by the Competition Organising Office, which ensures all participants are treated fairly and the process is smooth.

This year the pianists can choose between the following pianos: Steinway (D611479), Yamaha (CFX6524400), Kawai SK-EX (2740795), Fazioli F278 (2783701) and C. Bechstein D-282 (219733). The unique qualities of each instrument will have an impact on the competitor's playing, so the choice is not only a matter of taste, but also a strategic decision.

How are these decisions made? Many pianists would agree that it's not just about the beautiful sound they make, but that above all they need an instrument that makes them feel free. 'For me, the most important thing is comfort. I want to be in a partnership with the piano. I don't want to fight with it,' said Krzysztof Wierciński, a Polish competitor. Shuguang Gong from China had similar feelings, explaining that the most important factor is comfort, along with the quality of sound the instrument produces.

Choosing the piano is just the first step for a pianist taking part in the Chopin Competition. During the auditions that begin today, we'll find out how those decisions shape their interpretations of Chopin's music.

WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI / NIFC



Otwarcie wystawy „Błękitna nuta”
Opening of the exhibition 'Blue note'
WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI / NIFC



Koncert inauguracyjny
Inaugural concert
WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI / NIFC

Bruce Liu, Dang Thai Son,
Garrick Ohlsson, Yulianna Avdeeva
WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI / NIFC



ZACZYNAMY!

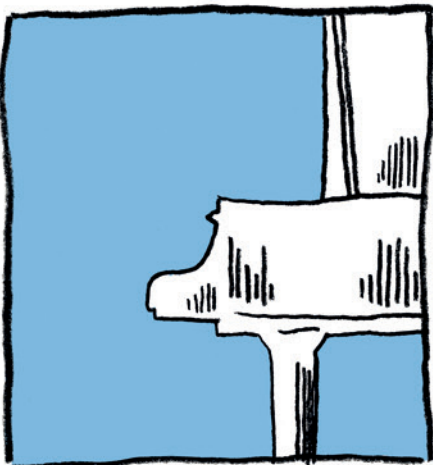
READY, STEADY, GO!

A WIĘC ZNOWU
SIĘ SPOTYKAMY...
SO WE MEET AGAIN...



TYM RAZEM CIĘ POKONAM.
THIS TIME I'LL BEAT YOU.

PAMIĘTAJ, ŻE WIELE
ZALEŻY OD PIANISTY.
REMEMBER THAT A LOT
DEPENDS ON THE PIANIST.



HA, HA, HA!



HA, HA, HA!